http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wędrówka
do
Ruin.
1875.–

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Wieś Morawica. – Granica kostiumów ludowych. – Ks: Władysław Siarkowski Etnograf. – Formuły zaklęć i zażegnywań. – Pieśń pogrzebowa. – Pieśń przy żniwie. – Wieś Lisów. – Kościół. Beczka koralów. – Maleszowa. – Ruiny zamku Maleszowskiego. – Franciszka Krasińska. – Kazimierz Pułaski. – Klementyna Tańska. – Ogród. Cztery świerki. – Joachim Amor hr. Tarnowski. – Syn jego Stanisław. – Tarnoskała. – Wybryki pańskie. – Laura Potocka. – Wyjazd za granicę. – Upadek gospodarstwa.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I

Wyborna droga bita wiedzie z Kielc do Buska.
Krajobraz przepyszny, a coraz z jednej i drugiej strony towarzyszą naprzemiany, to Kościół Bernardynków na Karczówce, to wspaniałe ruiny zamku w Chęcinach

Już to przyznać należy, że żadne z miast w Królestwie polskiem, pod względem uroczego położenia i piękności okolic niewytrzyma porównania z Kielcami.
O dwie mile zgórą leży wieś Morawica nad odnogą Nidy.- Wiele tu budowli murowanych, oprócz pałacyku i oficyn. Na wyniosłym wzgórzu ozdobna kaplica, w której miejscowy kapelan nabożeństwo odprawia.-

Morawica, stanowi granicę co do ludowych ubiorów. Zaledwie most przejedziesz, ujrzysz zaraz karmazynowe rogatywki i białe sukmany, gdy dalej idą kafowe, a od Maleszowy niebieskie.

zawsze z karmazynowemi rogatywkami.
Maleszowa właśnie była celem naszej wędrówki, ażeby z bliska obejrzeć miejsce urodzenia słynnej Franciszki Krasińskiej późniejszej małżonki syna Augusta III królewicza Karola, i księcia Kurlandzkiego, które uwieczniła w naszej pamięci uroczem piórem Klementyna Tańska.
Wybrałem się na tę wycieczkę w towarzystwie ks. Władysława Siarkowskiego, etnografa i historyka Kielc, który od wielu lat bada starannie ziemię krakowską i zna wybornie najdalsze okolice Kielc.
Zbliżony do ludu, w pośród ~~ludu~~ niego potrafił zebrać nieocenionej wartości zabytki przechowane tradycyą, a sięgające niewątpliwie czasów przedchrześcijańskich.

http://rcin.org.pl

Rzecz godna uwagi, że włościanie do około tego grodu, najwięcej w tym rodzaju mają pamiątek, postęp żadnego prawie śladu w ich życiu i zwyczajach nie wycisnął. –

Za najważniejszą zdobycz dla nauki uważamy formuły zaklęć i zażegnywań, dla odczynienia uroku, leczenia Róży, kołtunu, powitania miesiąca i zaklęcia, żeby z bólu głowy uleczył, jak dla leczenia zwierząt domowych i t. p. –

Starożytni nawet Guślarze przechowali się dotąd pomiędzy niemi i używają dawnej powagi. –

Z tych zaklęć i zażegnywań dowiadujemy się że nietylko Łysa góra czyli Święto-krzyzka, którą z tąd w dzień pogodny i jasny, z dawnym klasztorem Benedyktynów, widzieć możemy, ale i bliższe jak Szklana góra i Perzowa, odbierały cześć jako święte miejsca za czasów pogańskich i w tych zaklęciach są wspominane.

http://rcin.org.pl

Jeszcze pamięć świętości drzewa Jaworowego została z pierwotnych wieków, jak i wiara w czarownice i ich potęgę: oraz mnóstwo pieśni kolędowych, wraz ze zwyczajami chodzenia z Turem, i bliżej ku wiośnie topienia bałwana, dla uchronienia wioski od chorób i zarazy.

Niemożemy pominąć odkrycia już rzadkich pieśni pogrzebowych. – Nasz etnograf jedną zdołał wcałości przepisać w Opoczyńskim, którą lud dotąd śpiewa w pochodzie na cmentarz za umarłym. –

Dziwnej piękności poetycznej a rzewna w swej prostocie jest pieśń pomieniona! Oto jej treść. –

„Wynijdź, wynijdź gospodarzu! Chodzą śmiercie po podwórzu. Ciało zmarłego leży, a duszyczka w nim się lęka.„ Zaświećcie mi moi mili przyjaciele, gdzie się mam obrócić?„

http://rcin.org.pl

„Wyleciała, a niewiedząc drogi, z trwogą upadła na zielonej łące, i tam sobie zapłakała! - przysłał pan Jezus Anioła, żeby się duszyczka niebała. - „Czegóż duszo, czego płaczesz? pyta święty posłaniec: a ona mu odpowiada: „Cóż ja niemam płakać, kiedy niewiem gdzie pierwszy mieć będę nocleg! Anioł na to jéj mówi:

„Cyt że duszo, różykwiecie,
Dość ci sierot jest na świecie,
Wléź że duszo na mu skrzydła,
Zaniosę cię do Raidła." (**)

Rozmawiając o pieśniach ludu i jego zwyczajach jechaliśmy szybko po gładkiej drodze. - Po obu jéj stronach, na polach, żniwiarki i wieśniacy żwawo się krzątali. - Gdy pierwsze żęły sierpami drudzy zbierali garście w snopy, lub ~~wysch~~ wyschłe układali

(**) Raidło wedle powieści ludowych jest przedwstępna strona do Raju niebieskiego. -

http://rcin.org.pl

w mendle.-

— Jak tu głucho w polu, rzekł do mnie mój towarzysz: dawniej całe niwy przy żniwie brzmiały wesoło pieśniami, bo dziewoje i gospodynie pomagały sobie i rzeźwiły się śpiewem w pracy. Teraz, w milczeniu pochylone idą po zagonach, a echo odbija tylko czasem szczęk sierpa!-

Zwróciłem na to uwagę, jakże trafne spostrzeżenie. Przypomniały się mej pamięci dnie lat młodych, kiedym przy żniwie najwięcej zbierał pieśni i podań: pierwsze śpiewywały chórem żniwiarki idąc za śladem swojej przodownicy, drugie opowiadały chętnie, przy spoczynku na południe, albo na podwieczerz!-

— Prawda, odrzekłem zasmucony, tylko po staremu szary skowronek, dzwoni swoją piosnkę wzbijając się nad zagony i miedze.

Niedługo, ukazała się wieś Lisów gdzieśmy mieli mieć nocleg. Położona na wzgórku kamienistym a spadzistym: na jego szczycie wznosi się kościół murowany, z wyniosłą wieżą, która zdala wydatnieje. - Kościół jest parafialny do którego i Maleszowa należy. -

Osada to dawna: wedle akt miejscowych już w roku 1119 był tu drewniany kościółek, pod wezwaniem Sgo Andrzeja: w jego miejscu stanął dzisiejszy w roku 1413 pod imieniem Sgo Mikołaja, którego wizerunek pędzla Hadziewicza jest w wielkim ołtarzu. -

Lubo stare mury główny nawy z XV wieku pozostały, postać zewnętrzna świątyni uległa zmianom. Po lewej stronie od głównych drzwi, wystawili Krasinscy w roku 1645 kaplicę ozdobną pod wezwaniem Sty Barbary. Przystraja ją piękny

./.

http://rcin.org.pl

ółtarz marmurowy z posążkiem tej patronki:
po obu stronach w ścianach jest siedem nagrobków marmurowych biegłego dłuta
(wpłaskorzeźbie) poświęconych Krasińskim i
spowinowaconych z niemi. Najstarszy
grobowiec jest Gabryela z Krasnego Krasińskiego, kasztelana płockiego, co żył za
królów Zygmunta III i Władysława IV,
zmarły d. 12 Sierpnia 1676 roku.
Dopóki Lisów wraz z Maleszowem należał
do Krasińskich, utrzymywali oni do tej kaplicy
swego kapelana, i opatrywali w ornaty i
niezbędne przybory.-
Podanie miejscowe mówi: że przed dwustu
laty, kościół ten uległ pożarowi, cały dach
nad nim spłonął, i pleban, w jednym
tylko kąciku, gdzie była osłona nad
ółtarzem, nabożeństwo odprawiał.-

http://rcin.org.pl

Był to czas letni, ale wkrótce nadchodziła jesień, a za nią zima. Owóż po nabożeństwie uroczystem, gdy pobożni wylegli na cmentarz, jeden z sędziwych gospodarzy przystanąwszy zaczął przemowę.

– Widzita, że gdy pan Bóg dopuścił na nasz kościół ogień, dachu od tej pory niema. Dobrze, że to teraz lato i pogoda, ale jak przyjdzie słota, co zrobiemy? A trzeba dać na kościół święty. Ja mam odziewek i moja kobieta i dziewucha także, ale go oddać niemożemy, tak i wy drudzy, a zresztą cóż damy, a dać trzeba.

Gromada go uważnie słuchała, więc pyta:

– Acóż damy kiedy nic niemamy?

– Owóż, odrzekł mówca, moja kobieta ma na szyi korale i moja dziewucha także: im to niepotrzebne, mogą dać na chwałę Bożą: Wasze też kobiety i córki niech oddadzą z całej

parafii, a za korale dach pokryjemy i odnowiony kościół. –
Posłuchano tak dobrej rady: zebrano całą beczkę korali; posłano do Krakowa, za które wzięto niemało sutego grosza: wystarczył on na to że dach położono przed zimą i cały odnowiono kościół. A pan dziedzic Krasiński dał tyle kóp gontów, ażeby na pokrycie wystarczyło. –
Był to dzień sobotni 31 Lipca r. b. gdyśmy wcześnie w Lisowie stanęli; że pora pogodna i jasna, ruszyliśmy jeszcze rychło dla zwiedzenia szczegółowo ruin zamku w Maliszowie. Towarzyszył nam ks. Wikary Aponiński z Lisowa, który tę miejscowość znał dokładnie. –
Otrzy blisko wioseły leży Maliszowa.
– Gdzież ruiny? zapytuję, pokazują mi

małą wysepkę obłaną do koła wodą, ale zwalisk żadnych nie widać. Po balach służących za pomost weszliśmy na tę wysepkę, dziś gęsto porosłą już bujnym drzewem. Z dawnego zamku pozostała jedynie piwnica i resztki fundamentów z granitowych odłamów.

A więc tu się wznosił ów zamek Malczowski, w którym się piękna i urocza w roku 1743 urodziła Franciszka Krasińska, co blaskiem swej urody i powabów schołdowała lekkomyślnego królewicza Karola, a była celem gorącej miłości Kazimierza Pułaskiego.

Bo też zaprawdę Bóg ją obdarzył szczególnym wdziękiem pociągającym każdego, ktokolwiek spojrzał na nią.–

Brunetka, miała czarne oczy, włos kruczy, brwi jak skrzydła jaskółcze, a płeć białą alabastrową przy żywych rumieńcach.

http://rcin.org.pl

Postać wysmukła, stan wcięty, rączki i nóżki drobne a składne, gdy szła zdawało się że płynie albo frunie jak ptaszek. Żywej wyobraźni, bujała najchętniej myślą po nad ziemią, a gdy jej wszyscy szczęścia zazdrościli, sama nie była szczęśliwą!

Z Kazimierzem Pułaskim pięknym a dorodnym, byłaby to para najdobrańsza, i młodziutkie serce Franusi, odezwało się silniejszym uczuciem dla niego, który był pacholęciem o lat trzy młodszym od niej, ale pełen życia i energii zapowiadał przyszłego bohatera.-

Obeszliśmy do około tę wysepkę, ażeby mieć wyobrażenie, jakie rozmiary mógł mieć, w którym cała rodzina Stanisława hr Krasińskiego mieszkała wygodnie z bliższą służbą, bo reszta

dworu, po za wodą oblewającą zamek mieściła się wygodnie w obszernych oficynach.-
Taińska w Dzienniku Franciszki Krasińskiej opisuje uroczystości rozmaite jakie się w nim odbywały: z tego wnioskować trzeba że musiały w nim być salony obszerne i komnaty: bacząc zaś i rozmierzając obszar wysepki, pokazuje się że zamek ten był najmniej na dwa lub trzy piętra budowany.- Jako oblany wodą miał most zwodzony, o nim też mamy wspomnienie przy godach weselnych starszej siostry Franciszki panny Barbary, gdy wydaną została za Michała Świdzińskiego starostę Radomskiego.
Kiedy bowiem z mężem opuszczała zamek Maleszowski, kapitan straży nadwornej kazał most podnieść i niewypuścił państwa młodych aż za otrzymaniem sutego podarku.-

http://rcin.org.pl

Prócz tego była w tym zamku obszerna kaplica z chórem dla kapeli: w niej ślub się odbył, a śpiewacy włoscy umyślnie sprowadzeni zagrali i zaśpiewali marsz tryumfalny. -

Z tego wszystkiego nic, nawet śladu niepozostało, coby przypomnieć mogło, że stał tu gmach tak okazały. -

Położenie samo jest prześliczne, malarz z kilku stron miałby urocze krajobrazy. -

Opuściwszy wysepkę, przez obszerną oficynę murowaną, weszliśmy do wielkiego ogrodu: tu cztery świerki stoją jeszcze sadzone na pamiątkę narodzin czterech córek Starosty Nowomiejskiego: z nich była najstarsza Barbara wydana za Świdzińskiego, Franciszka druga z kolei była żoną Królewicza Karola, a Katarzyna i Marysia szły po niej. -

http://rcin.org.pl

Krasiński ożeniony z Anielą Humiecką, córką sławnego Wojewody Podolskiego, niedoczekał się potomka po mieczu. Na nim też ta linija Krasińskich zgasła.
W tej oficynie rozsiadł się żyd dzierżawca, a całego majątku po Staroście jest żyd także właścicielem.
Z obszernej oranżeryi resztki wazonów wystawiono, i sprzedaż ich ogłoszono. Bodajby świerki uratowały się przed siekierą chciwą zarobku!
Kiedy w roku 1762 zakończył życie ojciec Królewiczowej, dobra Mieleszowe, przeszły spadkiem po kądzieli w posiadanie Joachima Amora hr Tarnowskiego ożenionego z młodszą siostrą Królewiczowej. Widzimy go tu dziedzicem w roku 1787. Miał tylko jednego syna Stanisława, pachołe nadzwyczaj wątłe w dziecięcych latach.–
Doktorzy zawezwani na poradę stanowczo oświadczyli że zamek Mieleszowski jako

http://rcin.org.pl

otoczony wodą szkodliwy jest dla chłopięcia, że potrzeba mieszkania suchego, na wzniesieniu, w pośród drzew. Niedaleko więc wybudowano na wzgórzu wśród ogromnych lasów nowy dwór, gdzie się Tarnowski z żoną i synem przeniósł i nazwał tę miejscowość Tarnoskała.

To przeniesienie rezydencyi dziedzica, zadało pierwszy cios zamkowi Maleszowskiemu. Przewieziono z niego najprzód meble i sprzęty do nowej siedziby, następnie obrazy i obicia. Tarnowscy stale osiadłszy w Tarnoskale, rzadko zaglądali do Maleszowy, a młody dziedzic unikał go jako zaraźliwego miejsca dla siebie. — Zamek opuszczony, i osamotniony ze swych mieszkańców zwolna szedł w ruinę: mało dbano o niego, budując w Tarnoskale

/.

co raz więcej domostw dla pomieszczenia dworskich i czeladzi. – Zaczęto zabierać drzwi i posadzki, okna do oficyn a na potrzeby gospodarskich budowli dachówkę i cegłę z ścian gmachu. Krótko ruina zamkowa sterczała, i tę do szczętu rozebrano.

Hr. Tarnowski niedługo umarł – wdowa czuwała troskliwie nad swoim jedynakiem. Syn ten, wypieszczony przez ojca i matkę, wyrósł zdrowo a chowając się w otoczeniu pańskiem nabrał dumy i pychy sądząc się wyższym nad prawa krajowe. Wiele jeszcze w tych okolicach utrzymało się podań o jego wybrykach. Z nich jedno, więcej charakterystyczne przywiodę. –

Do młyna wodnego na wał potrzeba mu było grubej sosny, ale w lasach obszernych Maleszowa i przyległych niebyło takiego ~~starodrzewu~~ starodrzewu. Rządca pana

http://rcin.org.pl

hrabiego doniósł mu, że taką sosnę widział w lesie nad samą granicą należącym do P. Grabkowskiego Stolnika Owruckiego. Tarnowski niewiele się namyślając, wydaje rozkaz ażeby zgromadziwszy chłopów ze wsi okolicznych, uczęstowawszy ich dobrze wódką, zrobił wyprawę, ściął sosnę i do młyna odstawił. – Rządzca staje na czele licznej drużyny wyrusza do sąsiedniego lasu i wybrawszy kilko wiekową sosnę, zaczyna ją ścinać. Stolnik otym najezdzie otrzymawszy wiadomość, siadł na konia, przybywa na miejsce, a zobaczywszy co się dzieje wysłał od siebie ekonoma, zwracając uwagę hrabiego, że to zapewne przez pomyłkę gospodarują w jego własności. Ale Tarnowski siada i pisze w tej treści: że ponieważ

./.

potrzebuje sosny na wał do młyna to gdyby ona wyrosła na głowie pana Grabkowskiego ściąćby ją rozkazał.

Stolnik widząc że do krwawego zajścia dojść by mogło, niewywołując dalszych następstw samowoli zuchwałego panka, rozumnie ustąpił.–

Pomimo takich wybryków i rozpustnego życia w domu, Tarnowski był zawołanym na całą okolicę i postępowym gospodarzem. Sławną miał stadninę, wyborowe krowy i woły, wzorowa uprawa niw obszernych i plony też obfite.

Tak doszedł pięćdziesiątego roku życia, gdy potrzeba było dług zapłacić 20,000 dukatów z dóbr Mateszowa przynależnych hrabiance Laurze Potockiej. Hrabianka miała wówczas lat trzydzieści siedem.–

http://rcin.org.pl

Wychowana po książęcu, odznaczała się wykształceniem wyższym, szczególniej w rysunku celowała. J. U. Niemcewicz w Śpiewach historycznych, podał w sztorytach kilka jej ołówka utworów, wcale udatnych.

Gdy Tarnowski troskał się zkąd dostać naraz tak wielką summę, usłużni przyjaciele podali myśl szczęśliwą, że przez małżeństwo z wierzycielką najłatwiej dług ten zapłaci.

Tak się też stało i z niemałą korzyścią moralną dla dziedzica Mołeszowy, gdyż Laura Potocka, wyższością umysłową, powagą i taktem, tak potrafiła opanować męża, jego pychę, dumę i gwałtowność charakteru okiełznać i poskromić, że ten był posłusznym na każde jej skinienie.

http://rcin.org.pl

Oczyściwszy nasamprzód dwór z francymeru niewieściego, wpływem swoim zdołała męża przerobić zarazem, bo z niedowiarka i rozpustnika uczyniła człowieka moralnego i bogobojnego. Jeżeli to była wielka korzyść dla dziedzica Małoszowy i Tarnoskały, z drugiej rozrzutna, nieumiejąca się z dochodami obliczać, przyprawiła go o zupełną ruinę. — Sądziła się panią nieprzebranych skarbów! Ktoś jej powiedział że dobra mężowskie warte pięć milionów: namówiła go przeto do wyjazdu za granicę własnemi końmi i dworno. Występując po pańsku, prędko wyszła gotowizna wzięta z domu, zaczęto zaciągać długi i sprzedawać doborowy inwentarz. - Tak poszły w ręce żydów sławna stadnina obora i owczarnia na potrzeby dworu i wystawy pańskiej w obcych ziemiach. —

http://rcin.org.pl

Pobyt długi w Pizynie, Neapolu i Paryżu, ogromne pieniądze kosztował: wzorowe gospodarstwo upadło. Stanisław hr Tarnowski trawiony ukrywaną zgryzotą umarł, a wdowa jego pewna nieprzebranych bogactw, coraz więcej zaciągając pożyczek i płacąc ogromne procenta, straciła ogromny majątek, Maleszowa z Tarnoskołą i przynależnemi wsiami poszły na rzecz wierzycieli. - Następny nabywca, niedługo się przy tych dobrach mógł utrzymać, i obecnie ta magnacka fortuna przeszła na własność żyda. -

http://rcin.org.pl

II.

Ksiądz Jan Podgórski. – Słup kamienny z Matką Boską Bolejącą. – proboszcz w Lisowie ks: Antoni Rybus. – Kaplica hr. Krasińskich. – Księga kościelna. – wspomnienia. – Kościół w Lisowie. – nagrobki i napis. – Wieś Piotrkowice. – Obraz cudowny. – Lud wiejski. – obrzędy weselne. – Wiwice. – Kazimierz Pułaski. – Księżna de Carignan. – Wiktor Emanuel Król włoski. – Julian Błeszczyński. –

II

Kiedy Laura z Potockich Tarnowska zamieszkiwała w Tarnoskale odwiedzały ją znakomite osoby a między innemi i Minister Sekretarz Stanu Stanisław hr Grabowski. – O jego tu pobyciu przechowały się podania. Wdowa, podejmowała go okazale już goniąc resztkami

http://rcin.org.pl

majątku.-

Szanowanym przez nię był szczególnie Ksiądz Jan Podgórski wskrzesiciel zgromadzenia Redemptorystów w pobliskich Piotrkowicach, czyli Benonów których francuzi w r: 1807 wywieźli z Warszawy i znieśli. W Tarnoskale upragnionym był on zawsze gościem i teraz gdy Hr Grabowski miał odjeżdżać oczekiwano długo na przybycie tego Kapłana, ażeby udzielił błogosławieństwa na drogę.- Ukazał się wreszcie ks: Podgórski w kapeluszu ~~[illegible]~~ z ogromnemi skrzydłami i wysoką a grubą laską.

Wtedy wszyscy obecni i padli na kolana, i przeżegnani przez niego dopiero ruszyli w podróż! -

Obejrzawszy raz jeszcze urocze położenie ruin wspaniałego kiedyś zamku

http://rcin.org.pl

ruszyliśmy z powrotem. – Może o jakie trzysta do czterechset kroków od wysepki stoi słup wysoki z piaskowca wyciosany, na jego wierzchołku Matka Boska trzymająca na kolanach zwłoki Chrystusa zdjętego z krzyża, poniżej napis: „Mater Dei dolorosa ora pro nobis." a pod nim Rok 1713. –

Pod tą figurą, modliła się nieraz Franciszka Krasińska z siostrami, w poobiedniej porze gdy dzwonek czy to z kapliczki zamku Maleszowskiego czy z dalszych kościołów w Piotrkowicach albo Lisowa dał hasło do Ave Maria.

Słońce już bliskie było zachodu gdyśmy ruszyli z powrotem: z dala wśród gęstwi lasów, wychylały się mury Tarnoskały ostatniej rezydencyi Laury z Potockich Tarnowskiej. –

W skromnej plebanii Lisowa, uczciwał nas czcigodny pleban ksiądz Antoni Rybus, który tu od lat z górą trzydziestu jest pasterzem

/

http://rcin.org.pl

i prawdziwym stróżem i opiekunem miejsco-
wego Kościoła. Nietylko że troskliwem
staraniem utrzymuje go we wzorowym
porządku, ale własnym wdowiem groszem
przybudował drugą kaplicę, na wprost
kaplicy hr Krasińskich, nadto wyniósł
wieżę nad Kościołem, i dzwonnicę i dach
blachą pokrył. -

Odłożywszy do nazajutrz rana obejrzenie
Kościoła, zabraliśmy się do akt miejscowych,
czy nie znajdziemy jakich nowych wiado-
mości o Franciszce Krasińskiej i jej rodzinie.
Najprzód w księdze Kościelnej znaleźliśmy
następną zapiskę.

„A. 1759 - 25 Lutego Ksiądz Świdziński jezuita
z Lublina dawał ślub JWPanu Michałowi
Świdzińskiemu ze Świdzina z Wª Panną
z Krasnego Krasińską Barbarą Kasztelaniance"

Porównawszy tę notatkę z Dziennikiem Tańskiej, przekonywamy się z jaką ścisłością sumienną jest pisany: pod tąż samą datą znajdujemy w nim jak Franciszka Krasińska opisuje cały obrzęd weselny swej siostry starszej Barbary, ze wszystkiemi szczegółami, wybornie malujące owe czasy i zwyczaje. -

Dalej czytamy w tejże samej księdze kościelnej:

„1761 JW Jmćpanna Franciszka Krasińska Starościanka nowomiejska, sprawiła Umbrelę z galonem złotym do zastawiania Sanctissimi. Valor ejus ascendere może do funtów sto."

Po przejrzeniu księgi Annotat kościoła Lisowskiego, sędziwy proboszcz opowiadał nam ciekawe wspomnienia o dawniejszych dziedzicach Maleszowy i wiosek okolicznych do których i Lisów należał.

„Panią hrabinę Laurę z Potockich Tarnowską

http://rcin.org.pl

poznałem w podeszłych bardzo latach gdy mieszkała w Warszawie, już była bardzo ubogą, a gdym ją pierwszy raz ujrzał to jej czepek i kołnierzyk niewiem czy warte były trzy złote. Gdy komornicy pozabierali jej meble i sprzęty, ratował ją nieraz minister oświecenia Stanisław hr Potocki dziedzic Willanowa".

Nazajutrz pierwszego Sierpnia r. b. w dzień niedzielny udaliśmy się na obejrzenie bliższe Kościoła miejscowego. Towarzysz mej podróży ks. Siatkowski odprawił mszę świętą, której wysłuchawszy, w kaplicy hr Krasińskich oglądaliśmy lampę srebrną, dar także Franciszki Krasińskiej.

Do najdawniejszych nagrobków należy następny z napisem polskim, który

/.

przywodzę jako dobrze zasłużący niewia-
stę polską z XVI Stulecia, a położony matce
przez wdzięcznego syna.

„ Tu leży zacnie urodzona JMł. Pani
Małgorzata z Morawiec Jawornicka, niegdyś
urodzonego JMł. Pana Dobrogosta Jaworni-
kiego małżonka: w wierze katolickiej stała,
w wychowaniu dziatek pilna, nabożeństwa,
pobożności, skromności, ludzkości dziwnej
przeciwko każdemu: łaskawości przeciwko
poddanym, szczodrobliwości przeciwko
ubogim, i innych cnót wielkich białogło-
wa. Żyła na tym padole świata lat 74:
po tym dobrze, cnotliwie, pobożnie, powin-
ności chrześcijańskich nieustępując, wiele
życia swego odprawiła, sprawiwszy się
z grzechów swych Panu Bogu, sakramenta
przyjąwszy, Panu Bogu ducha swego wręce

http://rcin.org.pl

17.

oddała i dni swych szczęśliwie dokonała
Roku pańskiego 1598 miesiąca Octobra
i przez syny swe miłe tu pochowana
jest, z których jeden, urodzony Samuel
Jawornicki, Surogat Wieluński
na oświadczenie miłości rodzicielce swojej
miłej, znak ten na grobie położyć
kazał."

Kamień z powyższym napisem przy
pożarze kościoła rozbity, przez dzisiejszego
proboszcza troskliwie złożony i zachowa-
ny został.

Ks. Siarkowski zajęty obecnie mono-
grafiją najdawniejszych dzwonów
wszedł na wysoką dzwonnicę, i z radością
mnie zawiadomił, że odkrył tu napis
w otoku dzwonu, iż odlany w roku
1126! — Osme przetrwywa stulecie /.

./

http://rcin.org.pl

jak zwołuje on bez przerwy wiernych do modlitwy, najpierw ze skromnej modrzewiowej osłony, a teraz z murowanej dzwonnicy. –

Podziękowawszy uprzejmie zacnemu proboszczowi za gościnne przyjęcie i wygodny nocleg, opuściliśmy Lisów, ze słodkim wspomnieniem kapłana, który swem życiem, poświęceniem dla kościoła, usługą dla bliźnich, mógłby być wzorem zarówno dla powieściopisarza i poety, jak ojciec Definitor był dla Syrokomli. –

W pobliżu, na przeciw niemal Lisowa w pięknej, lesistej okolicy leży wieś Piotrkowice, zdobna kościołami na wyniosłej skale zwanej Tarnowskałą: tęż samą nazwę jak wspomnieliśmy ma i dwór z zabudowaniami gospodarskiemi dalej położony, w którym po opuszczeniu

http://rcin.org.pl

zamku Maleszowskiego zamieszkali dziedzice tej majętności. –

Pierwszy po Benowach, dziś parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Zwiastowania, posiada szczególniej piękną kaplicę zwaną Loretem w której znajduje się statua Matki Bożej słynącą cudami. Tu z odległych nawet okolic lud pobożny tysiącami zbiega rok rocznie w dniu 8 Września na odpust Narodzenia Najświętszej Panny.

Wtedy mabyć osobliwie malowniczy obraz, gdy pod cieniem odwiecznych lip gromady zbiorą się ludu w różnobarwnych strojach. W pomienionej kaplicy spoczywają zwłoki Stanisława Krasińskiego Starosty Nowomiejskiego ojca Królewiczowej Franciszki. –

Drugi kościół w Piotrkowicach dawniej parafialny teraz zamieniony na kaplicę cmentarną, wzniesiony z miejscowego białego kamienia, odznacza się piękną gotycką budową. -

Towarzysz mej wędrówki, który z bliska badał lud tych okolic i opisał szczegółowo Piotrkowice, chwalił lud wiejski tak z ~~[illegible]~~ w niej jak i w sąsiednich wioskach, z pobożności i trzeźwości. Z dawnych zwyczajów wczasie uroczystości weselnych zachowano, że wszyscy drużbowie towarzyszą orszakowi ślubnemu z batami, których to godeł dostojeństwa w tańcach nawet z rąk niewypuszczają. -

Starszy drużba ma tu wielkie zachowanie, któremu z patryarchalną ul-głością wszyscy wczasie zabawy są posłuszni.

http://rcin.org.pl

Narzeczeni biorą ślub z wiankami, które pleban poświęca i przed odebraniem od nich przysięgi małżeńskiej, wkłada im na głowy, poczem po skończonym ślubie zdejmuje i każdemu z nowożeńców do rąk oddaje. Wianki te zachowują jako drogie pamiątki, a po śmierci każdego z małżonków wkładają do trumny.

Deszcz gęsty który niedozwolił nam bliżej odwiedzić Piotrkowic, powoli zaczął ustawać. - Jakoż w krótce wypogodziło się niebo, droga była wyborna, bo rosą zmoczona dobrze; kurzawą nie biła nam w oczy. Uroczy krajobraz znów się przed oczyma naszemi roztaczał: wśród gęstych lasów, bujne niwy: w dalekości bory sosnowe i świerkowe odznaczały się dobitnie, pierwsze zielonością, drugie barwą ciemnawą. -

http://rcin.org.pl

Im więcej zbliżaliśmy się do Kielc, coraz wydatniej z prawej strony rysowała się na tle pogodnego nieba góra Karczówki z kościołem, z lewej wyniosłe jeszcze ruiny zamku w Chęcinach.

— O Kazimierzu Pułaskim, czyż w tej okolicy żadnego wspomnienia niepozostało? Zapytałem mego towarzysza. Opowiadał mi Kajetan Sufczyński znany pisarz pod imieniem Bodzantowicza, że kiedy zwiedzał już opuszczony zamek Maleszowski, pokazywano mu w tamecznym ogrodzie pod drzewami ławkę kamienną na której siedząc panna Franciszka Krasińska, z młodszym od siebie Kazimierzem Pułaskim rozmawiała swobodnie: że razem chodził z nią i jej siostrami do owej figury kamiennej w pobliżu zamku na drodze

./.

http://rcin.org.pl

stającej, o której wspominaliśmy, i modlił się równie szczerze jak wszystkie panny starościanki. - A wiadomo jak Pułaski był pobożnym.
Opuszczając kraj, gdy przybył do Ameryki dla walczenia za jej niepodległość, nosił szkaplerze na piersiach pocierane o cudowny obraz Najświętszej Maryi panny w Częstochowie. -
Kiedy objął dowództwo nad oddziałem jazdy i stanął pod Savannah, gotując się do walki spostrzegł że zgubił te szkaplerze. Zasmucony tym wypadkiem, rzekł do swego towarzysza broni, Macieja Rogowskiego:
- Niedobry to sygnał panie bracie!"
Jakoż niedługo na czele swej kawalerji uderza na baterję angielską; kula

armatnia urywa mu nogę i
równocześnie postrzał z karabina
otrzymuje w piersi. Spadającego
z konia przywiązani żołnierze
unieśli. * Jerzmanowski był przy-
nim w ostatniej chwili życia.

Pułaski w malignie urywane wyrazy wyrzucał z rannej piersi ze krwią razem. Słyszał że mówił o polsce i o jakiejś <u>Franciszce</u>. Nierozumiał ten towarzysz broni, co znaczy to imię: bo nie wiedział o gorącej, o pierwszej miłości Pułaskiego dla Franciszki Krasińskiej. – Sam widział niepodobieństwo otrzymania jej ręki, raz dla różnicy wieku, a powtóre, że wówczas gdy ją poznał był wyrostkiem, pacholęciem tylko urodnym.

http://rcin.org.pl

Poprzysięgłszy jej wierność, stałym dla niej pozostał do śmierci: żadna kobieta nie zwróciła już jego uwagi na siebie, bo piękną zacną i szlachetną Krasińską czcząc z uczuciem niepokalanej czystości i myśli, uważał ją raczej za swoją patronkę!
Zginął dnia 9 października 1779 roku. Jak w pieśni ludowej zachowało się jeszcze jego imie w kraju, tak w Stanach Zjednoczonych dotąd nieprzygasło. W Savannah stoi na placu Monument-Square obelisk kamienny, ~~wy~~ wysoki, na pamiątkę tego wojownika wystawiony w tem miejscu, gdzie spadł z konia i otrzymał śmiertelną ranę.
W galeryi Kongresowej w Waschingtonie, jest Pułaskiego popiersie. Największy

w Savannie hotel nosi nazwę Pulaski-House.–
Longfellow poeta Amerykański poświęcił
piękny wiersz jego pamięci.–

— Przed laty (odrzekł mi na to ks. Gierkowski)
błąkały się i w Mateczowy podania o Pulaskim,
ale już zatracone zostały wraz z wielą
wspomnieniami o rodzinie Krasińskich
zamieszkałej w zamku.– Dziś mało kto wie
nawet, że na tej wyspie, przerosłej bujnym
drzewem, wznosił się gmach wspaniały,
w którym takie życie grało! Gwiazdki w ogro-
dzie, figura kamienna z Matką Bożą
bolesną, grób ojca Franciszki Krasińskiej
w Piotrkowicach, parę notat w księdze
kościoła Lisowa, owóż wszystko, co przypo-
mina te postacie, malowane z taką
prawdą, mistrzowskim piórem
Klementyny Tańskiej!

http://rcin.org.pl

Jakże szczupłe zabytki zostały po tej matce obecnie panującej dynastyi w zjednoczonej Italii (pomyślałem sobie) Krasińska zmarła 1796 roku, przeżywszy męża, który daremnie marzył o wstąpieniu na tron polski po ojcu swoim: pozostawiła jedyną córkę Maryę. Młoda Księżniczka sierota, mieszkała w Dreznie, gdy przybył do tej stolicy Saksonii, Książe Sabaudzki Karol de Carignan, a upodobawszy ją sobie pojął za małżonkę. Potomkiem ich w prostej linii, jest dzisiejszy Wiktor Emanuel Król Włoski.- Zmarły przed kilku laty Julian Bleszczyński, który Heraldyce polskiej oddał niemałe usługi, przesłał temu monarsze genealogię jego rodu, wywodząc od Franciszki Krasińskiej.-

./.

Wiktor Emanuel wdzięcznie pracę tę przyjął, a autora ozdobił orderem włoskim.

W smutnej zadumie, milcząc odtąd, przejechaliśmy kawał drogi: zasępioną myśl tylu wspomnieniami [illegible] dopiero ożywił dzwon katedry w Kielcach, zwołujący wiernych na nabożeństwo poranne! —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl